

POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE
STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Marzec. 1877.



Treść: Kościół katolicki w Polsce. — Czterdziestu świętych męczenników. — Godność kapłana. — Hymn o cierniowej Koronie Zbawiciela. — O świętym Józefie. — Na widok krzyża. — Działalność missyonarzy w Chinach. — Kapłan polski apostołem Indyan amerykańskich. — Błogosławieństwa Serca Jezusowego.

Kościół katolicki w Polsce.

(Intencya miesięczna.)

Wśród klęsk i nieszczęść, które na naszą ojczyznę spadają, każdy bez wątpienia Polak — katolik modli się codziennie za ojczyznę swoją, błagając Boga o litość i miłosierdzie nad „narodem cierpiącym i ukrzyżowanym“ jak słusznie nasz naród polski nazwać można. W tym miesiącu przewodnik Apostolstwa przeznaczył na intencyą miesięczną „modlitwę za kościół w Polsce.“ Cieszyć nas musi bardzo, że wskutek tego polecenia, modlić się będzie za nas w tym miesiącu tyle milionów członków Apostolstwa na całym świecie, lecz obowiązkiem naszym jest, aby modlitwy członków polskich były najgorętsze.

Do tej gorącości czyż mało mamy pobudek?

Pierwszą z nich jest bez wątpienia to, że stan Kościoła w Polsce całej, jest, można powiedzieć najopłakańszy i najsmutniejszy. Jeżeli bowiem porównamy to, co cierpią gdzieindziej katolicy, z cierpieniami katolików polskich zobaczymy z boleścią, że naród nasz cierpi to wszystko, co cierpią inni, a nawet jeszcze więcej. Stanowią gdzieindziej prawa nieprzychylne Kościołowi, rozprzęgające swawolę i uprawniające bunt przeciw wierze św. i przepisom Kościoła, — stanowią je i u nas. Wyganiają gdzieindziej kapłanów i Biskupów i pozostawiają parafie bez pasterzy — robią to i

u nas. Wyrywają gdzieindziej wpływ Kościołowi na szkołę i usiłują dziatwie od młodości wszczepić obojętność lub nawet niewiarę — dzieje się to i u nas. — Owszem, jeśli jeszcze gdzieindziej nie zmuszają do wyrzeczenia się wiary i do otwartego odstępstwa — to przeciwnie u nas i do tego posuwa się ucisk Moskala. Jeśli gdzieindziej wśród oświeconych ludów Europy, nie przelewają już krwi chrześciansko-katolickiej i plamią się nią dzisiaj chyba pogańskie, na wpół barbarzyńskie narody — to u nas i to przed niedawnym czasem działo się na Podlasiu.

Tak tedy oczywistą jest rzeczą, że ucisk Kościoła katolickiego w Polsce jest najsroższym wśród ogólnego prześladowania Kościoła na świecie— i to właśnie pobudzać nas ma do tem gorętszej w tym miesiącu modlitwy.

Ale na tem nie koniec. Jest jeszcze druga pobudka, która nas ma zachęcić do szczerej a serdecznej modlitwy.

Tą pobudką jest ta okoliczność, że u nas razem z wiarą i narodowość nasza jest zagrożoną. Bo chociaż prawdą jest, że prześladowcy polskiego narodu są nieprzyjaciołmi Kościoła, to jednak pewna, że dla tego srożą się przeciw Kościołowi u nas, bo widzą, że jedność wiary katolickiej i przywiązanie do niej stanowi siłę narodowości naszej. Chcąc więc zdusić polskie plemię, duszą w sercach wiarę i zabraniają jej swobodnego rozwoju, aby z osłabieniem najsilniejszego uczucia wiary, tem pewniej zgasić i poczucie naszej odrębności narodowej.

Więc walka z nieprzyjaciółmi wiary i prze-

śladowcami naszymi — walka, w której jedyną naszą bronią: cierpliwość i wytrwałość — jest walką o życie, z dwojakiego względu, bo chodzi o życie wiary i życie narodowe. Przeto też niepodobna, abyśmy w tym miesiącu gorąco się modlić nie mieli o to, aby za łaską SERCA JEZUSOWEGO, ustał ucisk katolickiego Kościoła w Polsce, a naród nasz mógł swobodniej odetchnąć.

W końcu gorąca modlitwa za Kościół katolicki w Polsce, jest najlepszym, jeśli nie jedynym dowodem braterskiej miłości, jaki braciom naszym, od nas, smutnem zrządzeniem losu, oddzielonym dać możemy.

Ci, którzy cierpią za wiarę pod Prusakiem i Moskalem, toćto bracia nasi z krwi i kości, i dzieci jednej matki, to cząstka tej polskiej rodziny, którą dawniej Polska, Litwa i Ruś stanowiła. My dziś od nich oddzieleni, zaledwie styczność z nimi przez pisma mieć możemy, a zresztą żadnej im pomocy, ulgi, ani pociechy nieść nie jesteśmy wstanie.

Więc przynajmniej modlitwą tę miłość dla nich okażmy, a będzie to objaw miłości najserdeczniejszy, a przytem najbardziej skuteczny.

Modlitwa codzienna:

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół Twój

św. katolicki prześladowany w Polsce,' żebyś mu dał siłę i wytrwałość w walce, a po rychłem zwycięstwie, trwały i chwalebny pokój. Amen.

Czterdziestu świętych Męczenników.

10go marca.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie. U św. Mat. 10.

Tych 40tu męczenników, których pamiątkę Kościół św. obchodzi, byli żołnierzami, którzy walecznością i męstwem w całej armii cesarza Lycyniusza w Armenii się odznaczali. Lecz ten okrutny tyran postanowił nie ścierpieć żadnego żołnierza w swej armii, któryby naukę Jezusa wyznawał. Gdy im rozkaz cesarza oznajmiono, nie przelękli się wcale wyznać publicznie, że są chrześcijaninami i połączyli się wzajemnie do stanowczego wyznania imienia Chrystusowego. Usiłowano z początku świetnemi obietnicami odwieść ich od nauki Chrystusa: sprzeciwili się jednak wszystkim namowom i wyznali otwarcie, że ich wszystkie dobra i skarby tej ziemi nie potrafią odwieść od prawdziwej wiary, pragną bowiem jedynie dóbr niebieskich i wiecznych. Skazani więc zostali na najsroższe męczarnie. Bito ich nielitościwie rózgami, żelaznemi gwoździami, szarpano ich ciało, aż ich wreszcie wszytkich kajdanami obciążonych do więzienia wrzucono. Przesiedziawszy długo w ciężkiem więzieniu, stawieni byli napowrót przed sędziego.

Ponieważ jednak stale imię Jezusa wyznawali, skazani zostali na śmierć; wszystkich 40tu musiało łańcuchami powiązanych stać całkiem nago przez całą noc wśród najtęższego mrozu na zamarzniętym stawie. Jakkolwiek okropną była ta męczarnia, wytrzymali ją z ochotą i radością święci Męczennicy: chwalili przytem Boga i błagali jednomyślnie, ażeby żaden z nich przez

słabość lub zwątpienie nie zaparł się prawdziwej wiary i nie ustąpił z miejsca. Stojący przy nich na straży żołnierz otrzymał rozkaz, aby każdego z męczenników, któryby zachwiał się w swem postanowieniu i rozkazu cesarskiego usłuchać był gotów, wprowadził do ciepłej kąpieli. Tymczasem zobaczył ów żołnierz aniołów z nieba zstępujących, którzy każdemu z wyznawców Jezusa wyjąwszy jednego, koronę świecącą na głowę wkładali. Patrząc ze zdumieniem na to niebiańskie zjawisko spostrzegł ów żołnierz, że jeden z nich nie mogąc wytrzymać boleści onych, wstąpił do obok stojącej ciepłej kąpieli i w niej zaraz umarł. Natychmiast przyłączył się ów straż trzymający żołnierz do wiernych Wyznawców Chrystusa i zapragnął wespół z nimi cierpieć, aby także niebieską koronę męczeńską osiągnął. Następnego dnia zostali wszyscy na śmierć skazani, i gdy im kości połamano, wrzucono ich do ognia.

Śmierć męczeńska tych Świętych nastąpiła w roku 319 w mieście Sebaście, stolicy Małej Armenii.

MODLITWA.

Wszechmogący Wieczny Boże, udziel nam łaski, abyśmy przez pamięć na Twoich św. Męczenników i Wyznawców i za ich wstawieniem się wszystkie cierpienia i boleści Tego życia cierpliwie znosili i wiarę Twoją stale wyznawali. Przez Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

POŻYTEK DUCHOWNY.

1. Rozróżniamy trojaki stopień cierpliwości w cierpieniach. Pierwszy stopień cierpliwości posiada ów, który zgadzając się z wolą Bożą wszystkie cierpienia i przeciwności znosi, już to te, które sam Bóg nań zsyła, już to i owe, które mu inni ludzie bez jego winy zadają. Zastanów się, wierny chrześcijanie, czy i ty ze zgadzaniem się z wolą Bożą znosisz Twój krzyż i cierpienia. Cierpliwy Job zniósł z uległością wszystkie wypadki nieszczęśliwe i wołał: „Pan dał, Pan wziął. Niech będzie Imię Jego błogosławione.“ Przypominaj

sobie często owe złote słowa, zwłaszcza w czasach ucisku i cierpienia, abyś nie narzekał na Boga i Jego Święta Opatrzność.

2. Na drugim stopniu chrześcijańskiej cierpliwości stoi ów, który cierpień pragnie i z każdej sposobności korzysta, aby się w cierpliwości i zgadzaniu z wolą Bożą wydoskonalił. W ten sposób, wielu św. Męczenników pragnęło śmierci, aby wiarę swoją publicznie wyznać mogli: i wielu pokutników przyjmowało najsurowsze pokuty, aby swój prawdziwy żal i skruchę udowodnić i według sił sprawiedliwości Bożej za grzechy zadość uczynić mogli. A co my czynimy? My przeciwnie staramy się uniknąć wszelkiego cierpienia, nie chcemy nic wiedzieć o krzyżu i cierpieniach, o umartwieniu i uczynkach pokutnych. Lecz czyż do nieba prowadzi jaka inna droga nad drogę pokuty i umartwienia? Gdyby w istocie była jaka krótsza i łatwiejsza tamże droga, byłby ją nam bez wątpienia Chrystus Pan wskazał.

3. Trzeci stopień cierpliwości chrześcijańskiej posiada ów, który z radością i z ochotą wszystkie cierpienia i przykrości znosi. Tak Apostołowie święci znosili wesoło i ochoczo cierpienia i prześladowania, owszem radowali się, że się stali godnymi cierpieć co dla imienia Jezusowego i dla Jego nauki ponosić hańbę i prześladowanie. Cieszcie się,powiedział sam Jezus do swoich uczniów, jeżeli was świat nienawidzi, ponieważ on mię wprzód nienawidził.

Godność kapłana.

Gdybym otwarte niebiosa widziała,
Gdybym też śniła w tym słodkim zachwycie,
Gdybym spostrzegła co za świetna chwała,
Tych, co Jezusowi poświęcili życie:
Rzekłabym: „Święty i błogosławiony"
Co z takich zasług dobił się korony!

Lecz na cóż pragnę widzieć to na jawie,
I być porwaną w zachwyt w górne strony
Gdy ja i w mej duszy sobie to przedstawię;
Jakie Pan swoim rozdaje korony, —
Tym robotnikom co w pańskiej winnicy.
Któż to? — kapłani, Pańscy najemnicy. —

Słudzy Jezusa i słudzy Kościoła
Żywego Boga szczęśni piastunowie!
Szczęśliwi, że Pan ich do winnicy woła,
Słudzy ołtarza, ziemscy Aniołowie.
Jezusa to święta miłość i opieka
Chce aż do Aniołow wywyższyć człowieka.

Jezus gdy tutaj przebywał na ziemi,
Ukochał ludzi jak ojciec swe dziatki
Gdy umierając rozstawał się z ziemi,
Nie chciał zostawić sieroty bez matki,
Nie chciał zostawić trzodki bez pasterza,
Więc Kościołowi — Matce ją powierza.

On gospodarzem i panem jest domu
Wynajmującym do winnicy swojej,
I temu zapłatę rozdającym — komu
Powierzy jarzmo słodkiej służby swojej;
Bo już tem samem liczy go z Świętymi
Gdy go dla siebie powołał na ziemi.

Zaiste, wyższej potrzebaż godności,
Jak gdy się kogoś kapłanem mianuje,
I powie: że człowiek w swej ziemskiej nicości
Żywego Boga na ręku piastuje!
Że Wszechstworzyciel na słowo stworzenia
Z nieba zstępuje w świątyni sklepienia.

Kiedy w świątyni zobaczysz kapłana,
Jak przed ołtarzem ręce w niebo wznosi,
Jak dusza jego u stóp tronu Pana
Dla ludu całego miłosierdzia prosi
A potem spojrzyj na świat dokoła —
Potem na niego — a ujrzysz Anioła.

Anioła, rzekę, nie ma nic za wiele
Bo kapłan godność anielską sprawuje
Choć dusza jego uwięziona w ciele —
Boga nie widzi — ale Go piastuje.
Chociaż nie mieszka w niebiosach z Aniołem
Lecz przy ołtarzu wielbi go pospołem,

Kiedy w świątyni zobaczę kapłana,
Jak z kazalnicy do ludu przemawia
Gdy uczy poznać, kochać, wielbić Pana,
Rzekę: „On urząd robotnika sprawia
Teraz pracuje przy winnicy Pańskiej.„
To godna nazwa godności kapłańskiej.

Spoglądam w jego oblicze natchnione
Gdy o miłośći mówi Stworzyciela
Widzę w Nim serce tkliwe z rozrzewnienia
Tchnące miłością Boga Zbawiciela.
Ktokolwiak jesteś, powiedz mi kapłanie,
Zkąd w Tobie takie dziwne łask działanie?

Jak lew odważny, gdy o Boską chwałę
Stawisz swe czoło i życie w potrzebie
I gromisz śmiele te wrogi zuchwałe
Co krzywdzą Miłość mieszkającą w niebie.
Powiedz, zkąd taka odwaga i siła
Twe apostolskie serce napełniła?

Ach! Bóg to twórczą swoją wszechmocnością
Ten sam co Ciebie poświęcił dla siebie
On Cię to natchnął siłą i miłością
Jak Serafina co Go wielbi w niebie
Ten to Bóg wlewa wszechmocne swe dary
Na Cię, piastuna swej wiecznej ofiary.

Ach! Ty choć żyjesz jeszcze na tej ziemi
Dusza Twa u stóp Jezusowych żyje
Ciało Twe mieszka między ziemianami
Lecz dusza w źródle wszechsłodyczy pije.
Twe usta chwalę Stwórcy ogłaszają
A przed Barankiem pieśń Świętych śpiewają.

Gdy świętej ofiary tajemnice sprawiasz
Słodkiego Jezusa pieścisz na Twem łonie
Powiedz, jaką mową Ty się z Nim rozmawiasz?
Jakiem uczuciem Twoje serce płonie?
Gdy w Twoich rękach pod postacią chleba
Widzisz, uwielbiasz święty klejnot nieba!

Kiedy podnosisz do góry Jezusa
Sądzę, że wraz z Nim wznosisz się do nieba,
I tam zażywasz już chwałą Chrystusa
Którego trzymasz pod postacią chleba
A gdy Go już do serca swojego przyjmujesz
Rzekłabym: że już niewoli ciała nie czujesz.

A gdy odszedłszy od stopni ołtarza
Wstąpisz na stopnie świętej kazalnicy
Powiedz, jaki ogień twe serce rozżarza,
Jakiego nie znają ziemscy śmiertelnicy, —
Bo wtedy duch Boży w twe serce wstępuje
I dusza ogrom niebios obejmuje.

Dlatego to widząc postać kapłana,
Pomnijcie, że on osobą jest świętą,
Godność ta z góry od Boga mu dana
To Jezus przez swoją miłość niepojętą
Na namiestników swych ich pozostawia, —
Pojmiesz — że kapłan Chrystusa przedstawia.

Pomnijmy, że też w osobie kapłana
Bóg nam rozlicznych łask daje dostąpić,
Bo dusza grzesznika w kale zagrzebana
Tylko do kratek ma świętych przystąpić,
Tylko uczynić szczere oskarzenie;
A słowem jego weźmie rozgrzeszenie.

(C. d. n.)

HYMN

O Cierniowej Koronie Zbawiciela.

(*Z Brewiarza.*)

Wynidźcie, Córki Syońskie, a oglądajcie Króla Salamona w Koronie, którą go ozdobiła matka jego, gotujac krzyż Zbawicielowi swemu.

Pieśń nad Pieśniami 3.

Syońskie Córy — Królewskie dziewice!
Święte i czyste! — Wynijdźcie w ulice,
Zobaczcie jako skrwawioną
Chrystus ozdobion koroną!

* *
*

Odarta z włosów, krwią skrzepłą obarczona
Najświętsza Głowa Cierniem najeżona,
Bladość zaległa twarz Bożą,
Męki jej bliskie nie trwożą.

* *
*

Na którymż, pługiem nieruszonym łanie
Dar ten straszliwy wzrósł dla Ciebie, Panie?
Czyjaż dłoń niemiłosiernie,
Scięła ten głóg i to ciernie?

* *
*

Patrzcie! Od Chrysta Krwi świętej strumienia
Raniący kolec w róże się zamienia,
A kwieciem strojny niepodłem
Tryumfu staje się godłem!

* *
*

Ciebie, o Chryste! Baranku bez winy,
Ostry cierń kole z grzeszników przyczyny;
Wyrwij go z serc naszych, Panie,
I okaż twe zmiłowanie.

Ks. A. K. (z Warty.)

O świętym Józefie.

Od kiedy Papież Pius IX. Św. Józefa jako patrona i obrońcę Kościoła ogłosił i pobożnej czci Wszystkich Wiernych polecił, powstały na tenże Kościół św. straszliwe burze i nawałnice. Kościół jednak nie uległ nawałnicom, gdyż opoka św. Piotra opiera się na Boskich podwalinach: owszem jeszcze tem piękniej i świetniej jak w dawnych spokojniejszych czasach zajaśniał, gdyż wiara tysiąca katolików w naszych burzliwych czasach wzmocniła się, ożywiła się, i stała się do wszelkich ofiar pochopniejszą. Pan, który na swoją oblubienicę zsyła cierpienia, umie ją także swego czasu pocieszyć. Nie wątpmy jednak, że za przyczyną św. Józefa uciśniony Kościół bywa także i pocieszony. Święci Pańscy nie byliby Świętymi, gdyby ich Matka Świętych t. j. kościół katolicki nadaremnie wżywał, i Św. Józef nie byłby także wiernym Opiekunem założyciela Kościoła, i oblubieńcem Jego królowej, gdyby nie brał najżywszego współudziału z Jego cierpieniami, gdyby mu na pomoc i ratunek w ciężkim położeniu nie przybywał. W tym więc miesiącu Marcu, który szczególnej czci św. Józefa jest poświecony, dziękujmy Mu codziennie za Jego miłość i troskliwość nad Kościołem, któremu z równą starannością i troskliwością na pomoc przychodzi, jak wówczas gdy prześladowanego od Heroda Jezusa strzegł i bronił.

My katolicy potrzebujemy zawsze Jego opieki, ale szczególnie potrzebujemy Jego opieki w teraźniejszym czasie. Czarne chmury okrywają niebo, złowrogie przeczucia opanowały wszystkich umysły. Bogu tylko wiadomo, czego się jeszcze prędzej lub później doczekać możemy: z pewnością nie upadku Kościoła; ale może gorżkich cierpień i ciężkich udręczeń, które poprzedzać będą ostateczne Jego zwycięstwo i tryumf; to wszystko zaś dla ukarania i poprawy tych, którzy się od Pana odwrócili i na wypróbowanie tych, którzy Mu wiary dochowują. Cokolwiek bądź, czy nastąpią nadzwyczajne wypadki lub nie, nasz św. Ojciec Pius IX cierpi zawsze ucisk i niewolę, tylu pasterzów Kościoła jęczy pod naciskiem

okrutnego prześladowania, tylu kapłanów, zakonników i swieckich siedzą w więzieniu, albo na wygnaniu, obdarci ze wszystkiego: tyle gmin pozbawionych jest pociechy i łaski św. Sakramentów, tylu umierających katolików przenośi się do wieczności bez wszelkiej pomocy kapłana. Zaiste wiele jest przyczyn, dla których opieka i obrona Św. Józefa byłaby obecnie bardzo pożądaną. Nadto wziąwszy na uwagę każdego z nas z osobna, czyż nie mamy dosyć swoich własnych, szczególnych, a niekiedy nawet bardzo ciężkich boleści w pielgrzymce tego życia do znoszenia? Ale czyż jest jaka boleść lub cierpienie, w którem by Józef św. pomódz nam mógł lub nie chciał. Posłuchajmy słów Św. Teresy tej najgorliwszej czcicielki św. Jóżefa, o Jego Władzy i gorliwości w niesieniu pomocy wszystkim Go wzywającym. „Św. Józef, mówi ona, wysłuchiwał nad oczekiwanie wszelkie moje prośby. Nie przypominam sobie, abym Go po dziś dzień o cokolwiek nadaremnie prosiła. Oby mi były dozwolonem, przedstawić owe niewypowiedziane łaski, które mi Bóg za wstawieniem się św. Józefa udzielić raczył i wyznać niebezpieczeństwa ciała i duszy, od których mię za Jego przyczyną oswobodził. Wszechmocny udziela innym Świętym mocy, aby nam tylko w tej lub owej szczególnej potrzebie dopomagać mogli :św. Józef zaś, wiem to z własnego doświadczenia, może nam pomódz w każdej potrzebie. Boski Zbawiciel chce nam przez to pokazać, że wolę św. Józefa tak samo i teraz w niebie wypełnia, przyzwalając na wszystkie Jego prośby, jak ją wypełniał tu na ziemi, gdy mu jako opiekunowi i wychowawcy był poddany. To uznały zarówno ze mną inne także osoby, którym udzieliłam radę, aby się temuż niezrównanemu Obrońcy św. poleciły. Dlatego też pomnaża się liczba dusz, które go za opiekuna obrały bardzo znacznie, a szczęśliwe skutki Jego przyczyny potwierdzają codziennie prawdziwość słów moich. Gdy więc tak długiem doswiadczeniem cudownej mocy św. Józefa przy Tronie Boskim doznałam, chciałabym cały świat poruszyć, aby mu szczególną cześć oddawał. Przekonałam się dotychczas, że ci, którzy prawdziwe i czynne nabożeństwo do Niego mieli, wielkie postępy na drodze

cnoty i doskonałości poczynili: gdyż ten Obrońca niebieski w szczególny sposób opiekuje się duszami, które się mu poświęciły. Już od wielu lat proszę Go każdego razu w dniu Jemu poświęconym o jakąś szczególną łaskę, i zawsze życzenia moje się spełniły. Jeżeli prośba moja przez ludzką niedoskonałość jakkolwiek większej chwale Bożej ujmowała, wyświadczył mi za to inną stósowniejsza, i skuteczniejszą łaskę, dla mojej większej korzyści i duchownego pożytku."

Czciciele Serca Jezusowego! W tak wielkiej potrzebie i ucisku, mając tak potężnego i łaskawego Obrońcę w niebie połączmy się wszyscy społem w tym miesiącu ku Jego czci i chwale i błagajmy Go o pomoc. „Posłaniec" nie wyznacza żadnego szczególnego nabożeństwa do św. Józefa; lecz obierzmy sobie sami nabożeństwo, jakie się nam najbardziej podoba.*)

Na widok Krzyża.

W tym czasie postu powinniśmy rozmyślać mękę p. Jezusa. Posłuchajmy więc w jaki sposób z łatwością uczynić to możemy przez same zwracanie oczu na wizerunek Ukrzyżowanego. Jednego piątku koło wieczora, Św. Gertruda spoglądając na obraz Ukrzyżowanego rzekła głęboko wzruszona do Pana: „O mój najsłodszy Zbawicielu, jakże wielkie boleści ucierpiałeś na dniu dzisiejszym dla mojego zbawienia, a ja niewierna, przepędziłam dzień dzisięjszy nie pamiętając o Tobie. Nie przywołałam sobie wcale na pamięć tego, coś Ty dla mnie ucierpiał i ze z miłością ku mnie na krzyżu śmierć poniosłeś." Na to odpowiedział Jej z krzyża Zbawiciel:

„Coś ty zaniedbała, Ja za ciebie zrobiłem. Gdyż w poszczególnych godzinach rozważałem w Sercu mojem:

---

* W bardzo wielu miejscach na całym świecie, poświecany bywa cały miesiąc Marzec tak samo czci św. Józefa, jak miesiąc Maj nabożeństwu do Najświętszej Maryi Panny. Chcąc u nas ułatwić odprawienie tego nabożeństwa wydaliśmy książeczkę osobną, o której czytaj między doniesieniami.

coś Ty rozważać była powinna, a tem samem serce moje tak rozgorzało, że z wielkiem upragnieniem wyczekiwałem tej godziny, w której się do mnie zwrócić miałaś. A równocześnie ofiarowałem Ojcu swojemu wszystko to, co za Ciebie przez dzień ten uczyniłem: gdyż bez Twojego zwrócenia się do mnie nie posłużyłoby Tobie do zbawienia." Ztąd wznośić możemy o nieskończonej miłości Jezusa Chrystusa ku nam ludziom, ktory na samo wspomnienie i uczucie żalu tego, czego człowiek zaniedbał, Ojca swojego przebłagać nie omieszkuje i każdy błąd człowieka w sposób najszczytniejszy naprawia i wydoskonala.

Inną razą poznała Św. Gertruda przy nabożnem rozpamiętywaniu krzyża tę prawdę: „Ktokolwiek na obraz Ukrzyżowanego z prawdziwem nabożeństwem się wpatruje, na tego też i Pan z tak wielkiem miłośierdziem i dobrocią spogląda, że dusza jego na kształt zwierciadła połyskującego, miłością Bożą napełniona bywa i cały dwór niebieski widokiem tym się rozwesela."

Znowu inną razą miała nnstępujące objawienie: „Jeżeli człowiek zwraca się do obrazu Ukrzyżowanego, Pan przemawia do duszy jego niejako w te słowa: Patrz, jak Ja z miłości ku Tobie na krzyżu zawisłem, nagi i wzgardzony, na całym ciele zraniony i rozdarty. A jednak serce moje taką pała ku Tobie miłością, że gdyby to dla Twego zbawienia potrzebnem było, dla ciebie samego wycierpiał bym wszystko to, co dla zbawienia całego świata wycierpieć mogłem." Takiem rozważaniem winien człowiek pobudzić się do wdzięczności ku Zbawicielowi, gdyż zaiste nie bez łaski Bożej się dzieje, gdy kto na obraz Ukrzyżowanego patrzy — i nie zostaje nigdy bez korzyści duchownej ten, który nabożnie na krucyfix spogląda.

Gdy taż Święta pewnego razu rozpamiętywała mękę p. Jezusa, poznała, że modlitwy lub czytania nabożne o męce p. Jezusa daleko są pożyteczniejsze, niż inne ćwiczenia duchowne. Bo jak niemożebnem jest, ażeby ten, co worki z mąką na sobie dźwiga, nie zaprószył się, tak też nikt nie może o cierpieniach P. Jezusa

ozpamiętywać, aby żadnej zgoła korzyści duchownej ie odnosił.

Starajmy się więc, rozważać często mękę i śmierć . Jezusa na krzyżu: to bowiem rozpamiętywanie osładzać am będzie przykrości życia, wzmocni wiarę, nadzieję miłość i sprowadzi nas na dobrą drogę, na drogę zbawienia wiecznego.

Działalność Missyonarzy w Chinach.

Pod opieką św. Archanioła Michała zawiązało się przed kilku laty w Amiens we Francyi stowarzyszenie do rozpowszechnienia obrazków religijnych w Chinach. Obrazki te wyrabiane bywają według gustu Chińczyków i powlekane farbami.

Wiadomą jest rzeczą, że dla Missyonarzy europejskich jest niezmiernie trudnem, dostać się do Chin, a tem bardziej ogłaszać i uzmysławiać Chinczykom prawdy zbawienia w języku chinskim. Z drugiej zaś strony charakter Chinczyków bardzo łatwo pojmuje rzeczy za pomocą obrazów, jeżeli tylko te wyrobione są według ich gustu i usposobienia. Jeden z Missyonarzów ks. Octave z Towarz. Jezus. pisze, że obcując z rodzinami Chinczyków proszony był od nich o obrazy, któreby oni na miejsce swych bożków pogańskich zawieszać mogli.

W. X. Missyonarz przekonał się, że nasze obrazki europejskie nie przypadają do smaku Chinczykom: chcą oni osoby Świętych widzieć ubranych po chinsku: nasze zaś obrazki rażą ich, albowiem upatrują w nich niejedno, co się sprzeciwia świętości Chrześcijaństwa. Jest to więc bardzo zasłużone przedsiębiorstwo, pochwalone od wielu biskupów Wschodu. Otrzymaliśmy tymi dniami kilka takieh obrazków, z przydanym textem chinskim jako to: Zbawiciela świata, Najśw. Pannę, św. archanioła Michała zwyciężającego Lucyfera, anioła Stróża prowadzącego za rękę chłopaka chinskiego z pagody do kościoła i t. p. Obrazki te wykonane są z wielką starannością, powleczone są 16tu lub 17tu farbami. Ponieważ jednak takie obrazy bardzo drogo kosztują (wysokość

ich wynosi około 43 centymetr szerokość zaś prawie 30) a nadto muszą być poganom i nowonawróconym rozdawane darmo, łatwo więc pojąć, że przedsiębiorstwo to zysku żadnego nie przynosi i że tylko z miłości chrześcijańskiej tem wydawnictwem się zajmuje. Każdy więc, który w jakikolwiek sposób przychodzi w pomoc temuż towarzystwu, zasługuje się wielce sprawie chrześcijaństwa i przyczynia się do zbawienia tylu tysięcy dusz krwią Chrystusową odkupionych.

Kapłan polski

Apostołem Indyan amerykańskich,

Stevens Point, Wisconsin, 5 Grudnia 76.

„Gazeta Polska Katolicka“ przynosi nam rozmaite wiadomości ze wszystkich zakątków świata, i podaje nowiny z obcych krajów o wojnach i klęskach i o dobrych i złych dziejach ludzkości. Pozwól Szan. Red. — że i z naszego zakątka doniosą ci rzecz jedną godną umieszczenia w szpaltach pisma twego: że ci napiszę o naszych sąsiadach Indyanach.

W państwie Wisconsin, około miasta Stevens Point, gdzie naokoło setki polskich farmerzy zamieszkuje, przebywa także w lasach kilka szczepów czyli rodzin Indyańskich. Nie są to ci sami Indyanie, co dziś jeszcze w Czarnych Górach mordują i skalpują blade twarze, ale są to spokojne i nieszkodliwe już resztki Indyan Wiskonsinskich, trudniące się potrosze polowaniem, a żyjące najwięcej z tego, co kto im da. Do mordów nie mają powodów, bo im nikt nic złego nie czyni, a przedewszystkiem łagodne i szlachetne obchodzenie się z nimi naszych Polaków, zrobiło ich przystępniejszymi dla białej rasy, tak iż obcują z nami bez obawy i podstępu.

Religii nie mają prawie żadnej. Wierzą oni jednakże w jakąś nadziemską istotę, którą nazywają „Wachupin Hette“, czyli „Wielkim Duchem“, a obok tego spodzie-

wają się także, że po śmierci przeniosą się w inną szczęśliwą krainę, gdzie na wiecznie zielonych łąkach będą na zawsze polować na białego jelenia.

Szanowny nasz proboszcz, ksiądz Józef Dąbrowski, jako troskliwy o dobro dusz i wierny obowiązkowi swemu kapłan, pomimo trudów jakiemi jest obciążony, obok urządzania swej organizującej się dopiero parafii i budowy wielkiego kamiennego kościoła (gdyż poprzednio dwa drewniane kościoły i probostwo spaliły się), wziął także na siebie wielki trud misyonarza, i z gorliwością godną uznania, nawraca Indyan na łono Kościoła katolickiego. W dziele tem świętem nie szczędzi on czasu ani funduszów własnych. W roku bieżącym przyjęło kilkadziesiąt rodzin Indyańskich chrzest święty z rąk jego. Dnia 1go Grudnia byłem obecnym przy chrzcie św. piętnastu Indyan, a dnia 4go b. m. dalszych dziesięciu odebrało chrzest św. w mej obecności. Rodzicami chrzestnemi owych piętnastu byli: szan. nasz rodak z Polonia, obywatel Szymon Ossowski i Wielebna siostra Monika, przełożona klasztoru panien Felicyanek w Polonia; a dnia 4go b. m. byli chrzestnymi obywatel August Kluka i Wielebna siostra Monika.

Dom zamieszkały przez księdza Dąbrowskiego jest podobniejszy raczej do ajencyi Indyańskiej, aniżeli do spokonej plebanii. Osobna salka na probostwie przeznaczoną jest jedynie na przyjęcie Indyan, a kilku z nich zamieszkuje stale przy księdzu Dąbrowskim. Jeden z nich, który się już wskróś przejął kulturą europejską jest na nieszczęście niewidomy.

Indyanie chętnie słuchają nauk ks. Dąbrowskiego, których on im udziela w ich rodzinnym języku, są do niego bardzo przywiązani i nazywają go zwykle swym „białym ojcem“. — Na probostwie, w pokoju dla nich przeznaczonym znajduje się portret Ojca świętego; na zapytanie moje jednego Indyanina, czy wie, kto to jest; odpowiedział tenże: „o tak wiem, to jest „Waisep Hette“ czyli „Wielki Kapłan,“ który ma łaskę u Wielkiego Ducha; on jest bardzo dobrym dla biednych.

Dnia 4go b. m. przyjął także chrzest święty na-

czelnik Indyan z całą swą rodziną Nazwisko jego jest: Wanopeka Hette Na chrzcie św. dano mu imię Jakób.

Nawet niekatolicy, jak: Metodyści i Luteranie przypisują wielkie zasługi księdzu Dąbrowskiemu, a my Polacy powinniśmy się radować, iż nam Pan Bóg zesłał takiego kapłana, który nie tylko o własne dba owieczki; lecz także pracuje nad nawróceniem pogan, których Metodyści i inni sekciarze nawrócić nie mogli.

Winszujemy mu szczęścia i błogich owoców w tej jego ciernistej pracy apostolstwa, albowiem zasługa jego przed Bogiem i ludźmi spływa także i na nas rodaków jego.

Cześć mu! Zygmunt Borucki.
(z Gazety amerk.)

Błogosławieństwa Serca P. Jezusa.

1. Zofia Habdasińska oświadczyła, e przed 14 dniami zapisawszy swą córkę Helenę 4 lata liczącą, która na odrę zachorowała, do Apostolstwa, i włożywszy na nią medalik Serca Pana Jezusa, takowa zaraz na 3. dzień uzdrowiała bez wszelkiej pomocy lekarskiej. Zofia Habdasińska dziękując za wyzdrowienie córki Najśw. Sercu Pana Jezusa, uprasza, aby to podziękowanie publicznie w *Posłańcu* miesięcznym ogłoszone zostało.

2. Maryanna Kudziela, cierpiąca od dzieciństwa każdy miesiąc wielką chorobę, zapisała się do Apostolstwa w Maju r. 1876, poleciła się następnie do intencyj miesięcznych modłom Apostolstwa, a poświęciwszy się Najśw. Sercu Panu Jezusa, od tegoż czasu żądnych napadów powyż wymienionej choroby nie miała. Takowa składa swe serdeczne dzięki, i prosi o zapisanie tego cudownego uzdrowienia do książki miesięcznej.

3. Wawrzyniec Ryszka z Broszkowic oświadcza: Córka moja Katarzyna 8 lat licząca, zgubiła medalik Serca Pana Jezusa, który ciągle na szyi nosiła, będąc członkiem Apostolstwa. Lekceważąc sobie brakowa-

nie tego medalika, wkrótce taką chorobą złożoną została, że ani rękami ani nogami władać nie mogła, (porażoną została). Ja straciwszy nadzieję jej wyzdrowienia, spostrzegłem dnia 15. Grudnia 1876 wieczór, że takowa medalika na szyi niema, czem prędzej włożyłem swój medalik na nią, a ułożywszy ją w łóżko, klęknąłem i zmówiłem z nią modlitwę Apostolstwa znaną — otóż cudo, dziewczyna na rano całkiem zdrową wstała, jak gdyby nie była chorą. Ja widząc w tym cudowne uzdrowienie mojej córki, składam dzięki Najśw. Sercu Pana Jezusa za to, i upraszam, aby też to cudowne uzdrowienie publicznie w książeczkach miesięcznych ogłoszone było

4. W końcu zgłasza się Maryanna Hodur i oświadcza: zachorowawszy przed świętami Bożego Narodzenia na wielki ból w piersiach i głowy, zmówiłam na tę intencyę Złotą koronkę do Najśw. Serca P. Jezusa, a gdy mi ten ból zaraz na drugi dzień zupełnie ustąpił, więc przedsięwzięłam dzięki moje Najśw. Sercu P. Jezusa za przyprowadzenie mnie do zdrowia, publicznie w intencyach miesięcznych ogłosić.

Szybalski.

Betharam. Kapłan pewien z Betharam pisze nam:

„Jeden z naszych wychowańców doknięty gwałtownemi kolkami w bokach był bliskim śmierci. Już go byliśmy zaopatrzyli ostatniemi Sakramentami ŚŚ. nie śmiejąc niczego się już spodziewać ani od natury ani od sztuki. Lecz pozostała nam jeszcze wielka ufność w Sercu Pana Jezusa. Obiecaliśmy P. Jezusowi, że jeśli wedle życzeń naszych udzieli zdrowia dziecięciu, napiszemy o tem do Posłańca, i prosiliśmy, by raczył do tylu innych dołączyć i ten nowy dowód swej najczulszej dobroci. Poczem rozpoczęliśmy nowennę do Najś. Serca i zamówiliśmy Mszę Ś. na tę intencyą. Współuczniowie chorego a wychowańcy Zgromadzenia naszego przystępowali do Stołu Pańskiego, by tęż łaskę uprosić

„W tem jeszcze przed ukończeniem tego rozrzewniającego nabożeństwa— tak znaczne nastąpiło polep-

szenie w małym chorym, ze kiedy lekarz w kilku nadszedł godzinach, oświadczył nie bez zadziwienia, iż dziecko ocalone. Od tej chwili powrót do zdrowia odbywał się bardzo szybko i już przy końcu nowenny chory zupełnie do sił powracał.

„Nauczyciele i wychowańcy będą bardzo szczęśliwemi jeśli raczycie ehoć słówko o tem nadmienić w Pobożnym Posłańcu, który czytamy z takiem zajęciem i korzyścią.“

Z Brukseli.„ Handel mój już przez kryzis tej zimy nadwerężony, od razu zniszczonym został przez śmierć nagłą osoby, która była mą podporą. Więc już znikąd ni iskierki nadzieji,— byłem zrujnowany do szczętu. Wstyd, niesława, nędza i łzy miały być odtąd chlcbem powszednim dla mnie, mej żony i mych dzieci. Obraz Serca Jezusowego był wielką otaczauy czcią w naszym domu. Potrzeba nam było cudu,— błagaliśmy oń i dobre dusze wespół z nami o taki cud błagały. Wysłuchał nas Jezus najlitościwszy, przysłał nam szlachetnego i wspaniałomyślnego Chrześcianina, który nas ocalił Trzydzieści tysięcy franków (30,000fr.) dał nam ten człowiek szlachetny! Przyrzekliśmy ogłosić tę łaskę Najsłodszego Serea Jezusowego.

Prosimy więc o poparcie nas w spełnieniu tej obietnicy.

Bruksella 21 lutego 1876.

(Serce pewne wdzięczne Jezusowi na wieki.)

Intencye na miesiąc Marzec.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojcze nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

Oprócz niżej wymienionych Odpustów są jeszcze następujące odpusty zupełne:

W Apostolstwie: w jeden Piątek miesiąca i we dwa dni jakiebądź, dowoli wybrane;

W Arcybr. Królowej od Serca JEZUSA we wszystkie Czwartki lub Niedziele;

W Szkaplerzu Karmelitańskim w każdą Środę.

1. **C.** Św. Albina. *Podziękow. Ser. P. JEZ. za wysł. próśb 5655 osób, 72 rodzin, 19 zgrom. O rozkrzewienie Apostolstwa między Unitami.*
2. **P. 1. m.** Św. Łucyusza M. Odpust wAp. (albo 4.) *Za 36 szczególnie poleconych spraw. Za Unią.*
3. **S.** Św. Kunegundy. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *O błogosławieństwo Serca P. JEZ. dla 15272 os., 10938 rodź., 2646 zgr. i dla P. Norbertanek w Polsce.*
4. **Niedz. 1-sza mies.** Ś. Kazimierza. Odpust w Szk. N. Pocz. *O miłość* Serca *P. JEZ. dla 13600 os., 9445 rod. 2848 zgr. Za Missyon. Msza we Lwow. p. NS.*
5. **P.** Św. Teofila. Odp. w Szk. Karm. *O opiekę Ser. P. J. dla 35438 os., 16676 rodź., 2003 zgr. Za Ojca św.*
6. **W.** Ś. Kolety. P. *O rozszerzenie czci Serca P. JEZ. 2234 zgr., 388 rodzin, 4317 osób. O rychłe zbudowanie 8. kościołów, mianowicie we Lwowie.*
7. **Ś.** Ś. Tomasza z Akwinu. *Za grzeszn: 37295 os., 380 rodzin, 57 zgr. Kandydaci święceń kapłańskich.*
8. **Cz.** Ś. Jana Bożego. *O nawrócenie niedowiarków 10873 osób, 91 rodzin, 25 parafij.*
9. **Piątek.** Ś. Franciszki. Odp. dla Zelat. Apost. *O nawr. pijak. 1851 os., 38 rodź., 46 paraf.* Za Dziedzic. Bł. Jana Sark. O założ. takiego stow. u nas.
10. **S.** Czterdziestu Męczen. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *Za dusze zmarłych 26782 osób, 846 rodzin, 30 zgr.* Za najjaśniejszego Cesarza.
11. **Niedz. 4. postu.** Ś. Sofroniusza. *O zdrowie dla 12184 osób, 789 rodzin, 23 zgromadzeń.*
12. **P.** Ś. Grzegorza. Odpust w Apost. *O błog. w nauce dla 2209 os., 99 rodź. 1815 zakł. Za uciśn. rodz,*

13. **W.** Ś. Nicefora. *O dary docz. dla 9333 os., 421 rd. 26 zgr.* Za JE. Kard. Led., *i* prześl. Duchow.
14. **Środa.** Ś. Matyldy. *O pociechę dla 9692 os., 342 rodź., 10 zgr. Za XX. Filipinów.*
15. **Czwartek.** Ś. Longina. *O światło w wątpliwościach dla 6648 os., 135 rodź., 10 zgr. za chor. kapłana.*
16. **P.** Ś. Cyryaka M. *O zwycięstwo w pokusach dla 49908 osób, 203 rodzin, 28 zgromadzeń.*
17. **S.** Ś. Patrycego. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *O dobrą spowiedź dla 14452 osób, 268 rodzin, 44 zgrom.*
18. **N. Czar.** Ś. Edwarda. Odp. w Żyw. Róż., w Szk. N. Pocz. *O wyjśc. z oziębł. 7915 os., 171 rodz., 29 zgr.*
19. **P.** Ś. Józefa. Odp: w Ap., w Szk. Kar. i N. Pocz., Pap., dla Zelat. Apost. *O szczęśliwą śmierć dla 4999 os., 352 rodz., 29 zgro. PP. Karmelitanek w Polsce.*
20. **W.** Ś. Fatyny. *O powstanie z nałogu 816 osób, 65 roź., 11 paraf. Usunięcie 92 zgorszeń.*
21. **Ś.** Ś. Benedykta. *O zgadzanie się z wolą Bożą dla 2766 osób, 262 rodzin, 28 zgromadzeń.*
22. **C.** Ś. Katarzyny. *O spokój duszy 1965 osób, 158 rodzin, 28 zgromadzeń* Za rodz. Str.
23. **P.** *Siedmiu Boleści M. Boskiej.* Ś. Pelagii. Odp. w Szk. Niep. Pocz., w Żyw. Róż. *Za 145 Róż. Żyw. Różańca i 1206 dzieci.*
24. **S.** Symeona. 2 Odp. w Szk. Niep. Pocz. *O powoł. lub wytrwanie zakonne dla 1921 osób, 20 zgr.*
25. **N. Palmowa. Zwiast. N. Mar. P.** Odp. w Apost., w Szk. Karm. i Niep. Pocz., Papies., w Żyw. Róż., w Br. Królowej Serca P. J. *O łaski wewn. i cnoty dla 31980 osób, 375 rodzin, 65 zgrom.*
26. **P.** S. Teodora. *O wytrwanie w postanowieniach dla 21067 osób, 177 rodzin, 27 zgromadzeń.*
27. **W.** Ś. Alexandra. *O pojednanie i zgodę dla 5853 osób, 271 rodzin, 50 małżeństw, 17 zgromadzeń.*
28. **Ś.** Xysta. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *O gorl. speł. obow. dla 6952 kapł. 2093 osób, 221 rodz., 44 zgrom.*
29. **C. wiel.** Ś. Cyrylla. Odp. w Ap., w Szk. Karm. i Niep. Pocz. *O pom. załat. 1378 sp. O dob. wych. dz. w 106 rod.*
30. **P. wiel.** Ś. Jana Klimaka. Odp. w Szk. N. Pocz. *Intencya nieoznaczona 74196 os., 344 rod. 1696 zgr.*
31. **S. wiel.** Ś. Balbiny. Odp.: w Ap., w Szk. N. Pocz. *Na intencye, które rąk Przewodnika nie doszły.*

Drukiem Karola Budweisera.